

Gedz, A8 Freestyle

Wiozę się A8, wiozę się...

Nadal nie mam prawka, kurwa, co za styl
Na garażu dwa auta, a nie jeżdżę żadnym z nich
Czuję się jak astronauta, kiedy wyłączysz mi beat
Gdzie jest grawitacja? (Co?)
Ja modliłem się o sukces, a nie efekty uboczne
W miesiąc dochody roczne na koncie, a myśli all black
Jak nowa gabłota, ja młody Wayne w Gotham
Więcej ran niż DMC, chociaż zgadza się flota
Robimy rundki po mieście, G city nocą jest piękne
Czytam kolejne recenzje, zielona fala funduje amnezje
Nie wiem sam, od kiedy presje noszę przy sobie i chętnie zrobię Ci cesję
Lub oddam za bezcen

Robię beaty w samolocie, znowu lecę gdzieś nad morze
Liczę kwity w samochodzie, oni znowu mierzą wzrokiem
Kiedy toczy się A8, wiozę się jak szofer
Liczę kwity w samochodzie, oni znowu mierzą wzrokiem, dzień jak co dzień

Gardzę przemocą, a kocham zabijać ciszę, nie mów mi, że to jest cliché
Wielu z nich się podpisze pod tym, zobacz, jak wielką mam niszę
Nie chcę wychodzić z formy, ze mnie nic nie ulepicie już
Bo zawsze byłem niewygodny, jak sport i za duży biust
To tylko mróz lub wapo, walka o wolność z nowym gestapo
Dla nich okazja, zamiast domów dla dzieci, budować Chateau
Tuszować pato, korzystać z kato na mównicy
Widma pustej obietnicy, nową wiarą - patolicyzm
Ostatnie A5 nie było w linie, a pisałem w nim nagminnie
Się bawię za swoje niewinnie, znowu wysoko jak lotnicze linie
Jestem odporny na łzy, bo mam w oczach silikon
Kilku kumpli drogą donikąd poszło z numizmatyką
Non stop ujebany obiektyw
Się dziwisz, nie widzisz perspektyw
Uczę się, kiedy ja i kolektyw gramy do jednej bramki
Nigdy więcej wafli, znam okruchy życia i to mi wystarczy
Chcę ziomów od gadki, bo zawsze się znajdą do flaszki

Robię beaty w samolocie, znowu lecę gdzieś nad morze
Liczę kwity w samochodzie, oni znowu mierzą wzrokiem
Kiedy toczy się A8, wiozę się jak szofer
Liczę kwity w samochodzie, oni znowu mierzą wzrokiem, dzień jak co dzień